Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 14/26 Marca №. 24 ROK 1854.

O WYPALANIU WÓDKI Z BURAKÓW.

Dra *Schwerdtfeger.*

Jakkolwiek kwestya: czy buraki przydatne są na gorzelnią, została już praktycznie rozwiązaną, jednakże słychać jeszcze użalania nad złemi wypadkami przedsiębranych w tym względzie prób i nad małą wydajnością buraków.— Z tego powodu, postanowiłem tu przytoczyć z dziełka mego: »O uprawie buraków i użytkowaniu z tychże,« mającego wkrótce druk opuścić, krótki wyciąg, obejmujący doświadczenia moje w tym przedmiocie. Postępowanie przy wyrabianiu wódki z buraków trzeba zastosować do chemicznego ich składu. Wiadomo że korzenie te składają się głównie: z cukru, pektynu, białka i soli alkalicznych; z tych pierwiastków jedynie pierwszy do fermentacyi winnéj służy, wszystkie zaś inne, stosownie do okoliczności, mniéj lub więcéj szkodliwie na nią wpływają. Pektyn, w znacznéj znajdujący się ilości i ściśle połączony z pierwiastkiem farbującym, nie działa wprawdzie sam przez się szkodliwie na fermentacyę roztworu cukrzanego, zadanego drożdżami; z têm wszystkiém własność jego przyciągania wielkiéj ilości płynu i tworzenia z nim wzdętéj szklistéj massy, jak to widziemy np. w papce z tartych świeżych buraków, oraz ta okoliczność, że przez zetknięcie się z drożdżami, pierwiastek ten nie traci nic z galaretowatéj swéj substancyi, lecz pozostaje nierozpuszczalnym, choćby go nawet działaniu dyaztazu lub rozcieńczonego kwasu poddać, każą nam oddzielać go wraz z pierwiastkiem farbującym od cukru burakowego za pomocą prasowania. W razie przeciwnym, pomieszany z sokiem burakowym, przez wessanie tegoż, jeżeli nie chemicznie to mechanicznie, przeszkadzałby szybkiemu biegowi fermentacyi i utrudniał by przystęp fermentu do cząstek cukrowych. Także oddestylowanie takiéj massy przedstawiałoby trudności; a w razie gdybyśmy chcieli oddzielić pektyn już po ukończeniu fermentacyi, nietylko że wtedy tracilibyśmy znaczną część spirytusu przez wyparowanie, ale także musielibyśmy się wyrzec drożdży, zostawiając je w odpadkach używanych na karm dla bydła.

Co do białka i fermentów w burakach zawartych, przypomnijmy sobie tylko, że sok ze świeżych buraków otrzymany, zwykle z początku blado-winnego koloru, zostawiwszy czas krótki na przystęp powietrza, choćby w zwyczajnéj pokojowéj temperaturze, staje się fijoletowy, a następnie brunatny, i wtedy mało albo wcale krystalicznego cukru zawiera, co przekonywa, że sok ten ulega szybkim i gruntownym zmianom. Przyczyna téj zmiany leży jedynie w pierwiastkach azotowych buraka. Dla zapobieżenia działaniu tych fermentów, mógłby kto sprobować gotowania lub parowania buraków przed ich prasowaniem, przez co pewna część zostałaby zmienioną (wagulirt) i stałaby się nierozpuszczalną; ale papka otrzymana z gotowanych buraków (zapewne przez utworzenie się kwasu pektynowego) staje się tak galaretowatą, że prasowanie jéj jest trudne i odbywa się niedokładnie; dużo więc w odpadkach pozostaje cukru, który têm samém dla fabrykacyi przepada. Z drugiéj strony przekonałem się, że sok za pomocą dobrych pras z papki burakowéj świeżéj wytłoczony i natychmiast w stosownéj temparaturze zadany odpowiednią ilością drożdży, przechodzi zaraz w fermentacyę tak dokładną, że białko nie może już szkodliwego wpływu wywrzéć. Zacieranie, tak jak kartofli, buraków startych i wyciśniętych, przed zadaniem drożdży, w celu uzyskania większego wydatku, nietylko nie byłoby odpowiednie, ale nawet szkodliwe. Sposobu tego chwytają się bardzo często gospodarze, a że jemu głównie przypisać należy złe rezultaty prób nad wypalaniem wódki z buraków robionych, wypada nad nim się zastanowić. Buraki nie zawierają w sobie takiego pierwiastku, któryby, tak jak krochmal w kartoflach, na cukier zdatny do fermentacyi zmienić było można. Pektyn nie ulega takiéj zmianie, a przez zacieranie nietylko nie zdołanoby galaretowatéj papki burakowéj na rzadką płynną massę zamienić, ale owszem, wódka ztąd miałaby olejek przypalony zbożowy i otrzymanoby, kosztem fermentacyi winnéj, fermentacyę kwaśną mleczną, która jak wyżéj wspomniałem, tworzy się już wtedy, gdy wyciśnięty sok burakowy zostawiamy w spoczynku, w temperaturze 3 razy niższéj od téj jaka do zacieru jest potrzebna.

Sole w burakach zawarte, są, po większéj części, połączeniami kwasów roślinnych z alkalijami; ztąd w sprzyjających okolicznościach powstać moze reakcya, szkodliwa fermentacyi, którą jednak łatwo znieść przez zobojętnienie rozcieńczonym kwasem siarkowym, który nawet w nadmiarze na ilość i jakość wódki nie wpływa. Z tego cośmy tu powiedzieli wypływa sposób postępowania przy przerabianiu buraków na wódkę.

Buraki czysto domyte, trą się na tarce jak najmieléj i otrzymana ztąd papka wyciska w prassie śrubowéj lub hydraulicznéj; wyciśnięty sok nie zawiera pektynu i jest gotowy do fermentacyi. Po dodaniu około 5% dobrych, świeżych drożdży, rozpoczyna się fermentacya, odbywająca się pod grubą pokrywą piany i wywiązująca obficie kwas węglowy. Ukończenie tego procesu jest łatwe do poznania po zmniejszeniu się piany i niewydobywaniu się gazu. Wyfermentowany płyn, po odcedzeniu drożdży przez niezbyt gęste płótno, odpędza się na zwyczajnym apparacie.

Otrzymana ztąd wódka jest przezroczysta, ma słaby burakowy zapach, smak przyjemny i mocna jest blisko na 10° Baumego.

Z 10 funtów świeżych buraków otrzymałem 5½ litrów wódki, powyższych przymiotów. Nalawszy ją na grubo-ziarnisty węgiel drzewny i następnie raz jeszcze przedestylowawszy, otrzymałem, bez użycia innych środków, bardzo dobry spirytus 78% (= 32° Beaumee.)

Przyjmując urodzaj buraków na mordze na 200 cent. otrzymujemy z morgi około 1000 litrów wódki. Odpadki z wyciskania pozostałe, które za 20% liczyć można, dają bardzo pożywny karm dla bydła.

Drożdże, zebrane po odfermentowaniu roboty, mogą służyć do następnego zacieru, lub też można je wyprasować, wysuszyć i jak prasowane drożdże użyć. Płyn, po odestylowaniu roboty pozostały, koloru brunatnego, słonawy, dla części solnych w nim zawartych służy za doskonały nawóz.— *L. R.* *(Handl. Zeit.)*

Krowy w pacht lub na siebie?

W odpowiedzi na zapytanie w numerze 16 Korrespondenta.

Man muss leben und leben lassen.
Ręka rękę umywa, noga nogę wspiera.
Im trudniejsza uprawa, tém większe starania.

Zanim na rzucone zapytanie dam odpowiedź ogólną taką, jakich szczegółowych pytający żąda, z kolei rzeczy przedmiot kwestyi przygotowawczém przebieżeniem zasad zgodnie przyjętych rozpocząć mi wypada.

Czy krowy puszczać w pacht, czy też samemu zajmować się mleczywem, w części od miejscowości, ale najwięcéj i w ogóle zawsze od okoliczności, osobistych chęci, znajomości rzeczy i rozmaitych w innéj sferze widoków i zatrudnień zawisło. Jak w każdém inném przedsięwzięciu, tak i w korzyściach ze sprzedaży mléczywa, albo właściciel odstępuje dzierżawcy pewną część zysku za jego trudy i nakłady, którym sam podołać nie może lub nie chce, albo dzierzawca, mając właściwe sobie widoki większych korzyści, ofiaruje właścicielowi płacę wyższą nad dotychczasowy dochód przy własnym zarządzie. Przy dobrze wzajemnie pojętém określeniu warunków, dziedzic zyskuje na czasie do innych ważniejszych dla niego zatrudnień, na korzystnym obrocie kapitału z góry od pachciarza wziętego, a jeżeli ten płaci więcéj aniżeli własny zarząd przynosił, zyskuje jeszcze tę przewyżkę dochodu. Dzierżawca zyskuje na większym, chociaż cząstkowym ale ciągłym przychodzie, i na korzystaniu z drobiazgowych pożytków codziennéj staranności i najmniejszych nawet źródeł zysku. Dzierżawca wszelki, a więc i nabiałowy może tracić, nietylko dla tego, że albo zbyt wysokie wymagania właściciela nierozważnie przyjął, albo że licząc na zysk przeciętny z lat kilku, zaraz z początku na nieprzyjazne okoliczności natrafił, a tego kryzys przetrzymać o czém nie miał; stracić może i dla tego także, że *możliwych korzyści wyciągnąć nie umiał*. Tracić może i właściciel nietylko z powodu, że korzystniéj i tą częścią gospodarstwa sam mógł się zajmować, że zmuszony poddzierżawić dochód z krów za nisko obliczył; traci również i więcéj jeszcze, jeżeli je w takim razie nieumiejętnym lub niedbałym rękom powierzył.

Z tego punktu rzecz uważając, wyprowadzić można tę ogólną dla każdego i w każdém miejscu zasadę: jeżeli właściciel ma widoki i pewność, że własnym zarządem większe zyski z nabiału mieć będzie, a gdzieindziéj przez to nie straci, słusznie uczyni, kiedy téj gałęzi gospodarstwa obcym rękom nie piewierzy; jeżeli przeciwnie, ktoś obok rękojmi ofiaruje mu dochód wyższy nad ten, jakiego się sam spodziewa, albo jeżeliby więcéj miał stracić gdzieindziéj, aniżeli sam osobiście na nabiale skorzystać, ofiara drugiego nie jest do odrzucenia. Przenosząc i stosując tę ogólną zasadę do szczególnych przyyadków, zauważyć potrzeba:

1) Że chodzenie około nabiału wymaga wielkiéj troskliwości; i jeżeli gospodarz sam drobiazgowo téj czynności dozierać nie może, naraża się na wiele strat z niedbalstwa lub nieumiejętności zastępców. Straty te zaś mogą być najprzód w saméj produkcyi mléka, nie właściwém postępowaniem, mianowicie przez złe obchodzenie się z krowami, i przez niewydajanie do ostatniéj kropli, w skutku czego krowy na przymiocie mleczności upoślednić mogą, a ztąd zniżenie wartości kapitału; następnie mogą być straty w niedość przezorném i czystém obchodzeniu się z nabiałem, aż do czasu sprzedaży, w jakiéjbądź zresztą od okoliczności zależnéj formie.

2) Że sprzedaż nabiału, szczególniéj (w bliskości np. miast jako najkorzystniejsza) w postaci mleka wymaga osobistego zapewnienia się, tak samą sprzedażą, jako i wyszukiwaniem najkorzystniejszych środków odbytu.

Uwzględniając te dwa pewniki, zajmowanie się mleczywem na własną rękę właściwsze jest gospodarstwom małym, w których gospodarujący mają czas wchodzić w owe drobne a ważne szczegóły produkcyi i wyprzedaży. W gospodarstwach większych, gdzie się więcéj liczy na ogólny obrot kapitałów, drobne wszelkie korzyści, a więc i część korzyści z mleczywa bezpieczniéj, korzystniéj, a może i szlachetniéj będzie odstąpić drobnym kapitalistom, dzieląc się z nimi owym z drobiazgowości wynikającym zyskiem, któregoby się na własną rękę, (sto przeciw jednemu) nie miało. Gospodarstwa większe, prędzéj na własną rękę zajmować się mogą wyrobem séra szwajcarskiego; w rzadkich chyba tylko przypadkach wyprzedaż własna nabiału w innym wyrobie, a cóż dopiéro w postaci mléka mogłaby oczekiwaniom większego właściciela odpowiedzieć. Ten szczególny przypadek znaleźć się wszakże może, ale tam tylko, gdzie okoliczności miejscowe przedstawiają znakomite korzyści w rozwinięciu na wielką skalę gospodarstwa nabiałowego, a zarazem łatwość zyskowego odbytu sprzedażą ogółową, czy to w postaci mléka, czy w stosownym do okoliczności wyrobie. Jedném słowem, wszędzie, gdzie gospodarstwo nabiałowe stanowi główną gałęź przemysłu, i zyskowne źródło intraty, (co zawisło od łatwości wychowu i utrzymania bydła, oraz od obfitości miejscowych konsumentów) tam prowadzenie go na własną rękę, z stosowną przezornością, może być i bardzo korzystném. Jako jednak okoliczności podobne rzadkie są w naszym kraju, tak też mimo to nawet, za ogólną zasadę przyjąć można, że właściciel, z jakiegobądź powodu zmuszony wyręczać się drugimi, nigdy tyle mieć nie będzie, ile znający się na swoim fachu i sumienny pachciarz zaofiarować mu może bez straty, a często i ze znacznym dla siebie zyskiem. Owszem, najczęściéj bedzie miał mniéj daleko.— Powiedziałem: *znający się na swoim fachu i sumienny pachciarz.* Otóż słowo, które nas przeprowadza do traktowania rzuconéj kwestyi z innego punktu: Wnioskujemy, że gospodarstwo większe, z natury swojéj na ogólny obrót kapitałów więcéj liczące, aby szkodliwych następstw niedbalstwa, nieumiejętności lub uporu, (za któremi idzie upadek wartości kapitału w krowach i niedobór możliwych korzyści); uniknąć bezpieczniéj uczyni poddzierżawiając tę część licznych gałęzi swojego dochodu, mianowicie też, kiedy ta jest podrzędną. Ta to właśnie warunkowa konieczność poddzierżawiania intraty z krów w większém gospodarstwie, wskazuje nam zarazem potrzebę bacznego w téj mierze postępowania. Puszczając bowiem krowy byle pachciarzowi i biorąc pieniądze z góry, nie narażamy się wprawdzie na stratę jednorocznych lub kilkoletnich korzyści, ale narazić się możemy na stratę w kapitale produkującym mléko i na straty ztąd konieczne w latach następnych. Jeżeli zaś pokaże się, że niedbały lub nieumiejętny pachciarz nie traci a nawet zyskuje, traci ogólna produkcya, traci i właściciel oprócz zniżenia wartości kapitału w krowach i to jeszcze, że odstąpił nie te korzyści, które się dzierżawcy za trafne i staranne postępowanie słusznie należą. Gospodarstwo więc zmuszone oddawać krowy w pacht, powinno szukać dobrego pachciarza; nie łudzić się podawaną ceną, która następstw złego postępowania nie wynagrodzi, ale poddać zarazem konkurenta pewnemu egzaminowi i zebrać o nim, o ile można, postronne wiadomości.

W braku dobrego pachciarza, można się znaleźć w konieczności prowadzenia gospodarstwa mlecznego na własną rękę. Pamiętać wtedy potrzeba o tém, co się już wyżéj rzekło: że przy dużém gospodarstwie, przeszkodę w prowadzeniu gospodarstwa nabiałowego własnym zarządem, stanowi jego drobiazgowość, w saméj produkcyi zawsze, a często i w wyprzedaży. Należy więc bardzo być bacznym w wyborze koło nabiału chodzić mających osób, a mianowicie dozorujących głównie. Znajomość rzeczy i chętne wykonywanie, oto przymioty pożądane. Znajomość rzeczy rozprzestrzenić, dobrą zaś chęć udziałem w korzyści podniecić koniecznie wypadnie. Niech wszyscy około mléka chodzący mają stanowisku swemu właściwy procent, a obok téj zachęty, nietylko objaśnienia ale i przekonanie co do najkorzystniejszych prawideł postępowania, a właściciel może być poniekąd pewnym przyzwoitych z nabiału korzyści. Trzeba tu być wszakże bardzo przezornym. Można mniéj lub więcéj zmniejszyć trudy nadzoru, ale w zupełności uwolnić się od nich niepodobna. Bo leniwiec i na mniejszym z procentu przychodzie poprzestanie, a chciwość znowu do różnych podstępów doprowadzić może; tak w postronném użytkowaniu z samego nabiału, jako i w podnoszeniu produkcyi mléka kosztem innych źródeł dochodu, krzywdzeniem ssących matki cieląt lub podstępném przy-

sparzaniem paszy z ziarna, w źle z umysłu wymłacanéj słomie, albo nie dobrze wyczyszczonych zgoninach; kiedy z drugiéj strony przedaż nadmiaru mléka nie płaci tego pomnożenia paszy, témbardziéj że sama pasza mniéj trafnie w ten sposób użyta (jak to wiedzą gospodarze) bez pożytku prawie przez bydlę przeleci. Nadużycia podobne znaléźć się mogą tak dobrze przy pachcie jak i przy własnéj administracyi. Łatwiéj wszakże dźwigać brzemię lżejsze, łatwiéj się w tym względzie stosownym porządkiem i kontrolą ubezpieczyć, aniżeli w drobiazgowych codziennych wydajania, chodzenia około nabiału i jego wyprzedaży szczegółach dopilnować.

Streszczając powyższe rozumowania tak, aby jakąś ogólną postępowania skazówkę stanowić mogły, powtarzam: Trudności gospodarstwa mlecznego leżą w drobiazgowości jego. Drobiazgowość ta, nie odłączna od saméj produkcyi mleka, stosownie do przeróbki i środków odbytu, towarzyszy mniéj więcéj i wyprzedaży. Akuratność w wydajaniu ważna ze względu na mleczność krów. Wszystkie dalsze czynności tyczą się już samego produktu, i od nich zależy mniéj lub więcéj korzystne onego zużytkowanie. Z tego powodu, jak i dla drobiazgowości samychże użytków, korzyści przystępne dla pachciarza, stracone najczęściéj będą dla większego właściciela. Właściwiéj mu też będzie część tych korzyści od dzierżawcy za resztę tego, czegoby nie miał, nabyć, a na stronie własnych dogodności kłaść czas i kapitał jednorazowo z góry brany. Stósownie więc do tego, jak kto drobiazgowościom powyższym w zupełności lub w części poddać się może, lub przeciwnie, czy to gospodarstwo nabiałowe w całéj rozciągłości na siebie lub przez pachciarza prowadzić będzie, czy pozostawiając sobie wydajanie, mléko na ogół lub na miarę mu poddzierżawi, zawsze przytoczone powyżéj przestrogi na uwadze miéć powinien.

Rozgawędzenie się to w przedmiocie zakwestyonowanym, nietyl ko niewyczerpuje zadania, ani pod względem szczegółów (bo te obszerniejszéj wymagałyby rozprawy), ani pod względem formy, (bo uporządkowanie jéj tak, aby przed stawiała pewien znak, zarazem treściwy i wszechstronny, a do zrozumienia łatwy, nie może być owocem kilku chwil wolnych); ale oprócz tego, zgaduję ja i przeczuwam, że nie tego szukał pan Adam z Pełowa. Traciłem może w istotę zapytania, zaleceniem baczności nietylko w wyborze robotników własnych przy nabiale, ale nawet i w wyborze pachciarza. Dotknąłem jéj wszakże zbyt ogółowo i niewyprowadziłem całego szeregu wniosków, które się same w ślad za tą przestrogą cisną. Przebaczcie więc z pomiędzy czytających mniéj cierpliwi, żem dotąd nie skończył i pogawędzimy, jeszcze. *(Dokończenie nastąpi).*

Odpowiedź,

na artykuł: Środek zaradczy przeciw zarazie roślin strączkowych, *miodunką* albo *mszycami* zwanéj, przez pana *W. Barthel von Weidenthal.*

W numerze 20tym *Korrespondenta* wyczytawszy artykuł: Środek zaradczy przeciw zarazie roślin strączkowych, *miodunką* albo *mszycami* zwanéj, pospieszam z uwiadomieniem szanownych współziemian, iż siew grochu z jarką lub owsem od wielu lat tu już jest praktykowany. Siejąc jednakże groch, początkowo z jarką, następnie z owsem olbrzymim amerykańskim, nie miano bynajmniéj na celu ochronienia grochu od *mszyc* lecz czyniono to: 1) dla powiększenia ilości paszy a 2) dla dania grochowi punktu oparcia i tém samém ochronienia go od gnicia dolnych listków i łodyg. Pomimo to jednak, zaraza *miodunka* vel *mszyce* niszczyła po kilka razy plon grochu, a mianowicie w r. 1851 i 1853. Ilość owsa lub jarki, domięszywana do grochu, ograniczała się wprawdzie na czetwieryku na dziesiatynę (2 garnce na morg 200 prętowy), może więc powiększenie takowéj zdołałoby usunąć zarazę, radzę więc wszystkim ziemianom którzyby chcieli to doświadczenie w roku bieżącym czynić, aby więcéj owsa do siewu z grochem przybierali.

Pismo niemieckie: Mittheilungen der Kaiserlichen freien ökonomischen Gesellschaft zu St. Petersburg, roku 1853, strona 49, wspomina także o siewie grochu z owsem jako o zagranicznemi gazetami głoszonym i zachwalanym środku na powiększenie plonu obudwu tych płodów; dodaje jednak, iż środek ten znany jest oddawna w Kurlandyi a po części i w Inflantach. Stosunek owsa podany jest na $1/_6$ czetwierti na 1 dziesiatynę, (co wyniesie mniéj więcéj po 3 garnce na mórg 200 prętowy.) Plon grochu nie o wiele ma się powiększać, lecz za to owies ma do 39 ziarn wydawać. Główną trudnością, przy rzeczonym siewie, jest dobór gatunku grochu i owsa, któreby jednocześnie dojrzewały.

Tego nadzyczajnego urodzaju owsa nie zauważyłem wprawdzie u siebie, to tylko zaręczyć mogę, iż łodygi owsa rzadko stojące dochodziły często do grubości mierněj trzciny.— Pisałem w Rowach, dnia 15 Marca 1854 roku. *G. Rembieliński.*

Łazienki Samarytanki w Paryżu.

Nieraz już pisma zwracały uwagę publiczności na przysługi, jakie dobrze urządzony przemysł oddaje społeczeństwu, i jak tania produkcya przyczynia się do polepszenia ogólnego bytu i zdrowia. Do bardzo pożytecznych gałęzi takiego przemysłu, należy bezwątpienia policzyć łazienki zwane *Łazienki Samarytanki,* dla klassy uboższéj przeznaczone.

W sprawozdaniu tego towarzystwa za $185^2/_3$ rok, znajdujemy ciekawe i zajmujące szczegóły. Od 30go Sierpnia 1852 roku, do 18 Września 1853 roku, dano w tym zakładzie 164,666 kąpieli, po małoznaczącéj cenie 56 centymów, (13 kop.) wraz z bielizną. W przeciągu wynosi to trochę więcéj jak 451 kąpieli dziennie, a były dnie w których liczba kąpieli dochodziła nr. 1.910. Bielizny użyto 14,600 ręczników, 38.456 opon i 3 914 prześcieradeł.

Przypadły więc 3 ręczniki na dwie kąpiele, jedna opona na 4 kąpiele, i 1 prześcieradło na 42 kąpiele.

Łatwo pojąć jaki natłok bywał w tym zakładzie, zwłaszcza iż podwiezienie do niego darmo przez niektóre *omnibusy* się odbywało, a za powrót płaciło się tylko 20 centymów (5 kop.) Ale przede wszystkiém, wyznać należy iż uczęszczanie do tego zakładu spowodowaném było przez porządek, nadzwyczajną czystość i wygodę, co wszystko połączone z niskiemi cenami stanowi wzorowy zakład tego rodzaju. *(Rocz. Gosp. Kr.)*

Słyszałem często ludzi mających potrzebę wyrachowania wartości czetwierta, przy wiadoméj cenie korca i na odwrót, wyrachowania wartości korca przy wiadoméj cenie czetwierta, narzekających na trudności zachodzące w téj operacyi. Podaję więc takowym osobom dwie liczby to jest: 164 i 610, za pomocą których z łatwością pożądaną osiągną wiadomość.

Pierwsza = 164 pomnoży się przez ilość kopiejek stanowiącą wartość korca, a iloczyn mniéj ostatnich dwóch liczb, daje kopiejki wartość czetwerta stanowiące.

Przykład: Korzec kosztuje 2 ruble 75 kop. = 275 kop.

Zatém 164×275 = 451,00 po odcięciu dwóch ostatnich liczb, 4 rub. 51 kop. wartość czetwierta.

Druga = 610 mnoży się przez ilość kopiejek, stanowiącą wartość czetwerta, a iloczyn, mniéj ostatnich trzech liczb, daje kopiejki wartość korca stanowiące.

Przykład: Czetwert kosztuje rub. sr. 4 kop. 51 = 451 kop. sr.

Zatém 610×451 = 275,100 czyli po odcięciu trzech ostatnich liczb, 2 rub. sr. 75 kop. wartość korca.

Jezeli pierwsza z odciętych liczb, tak w pierwszym jak i w drugim przypadku przechodzi 5, w takim razie liczy się 1 kopiejkę więcéj; np. gdyby było 451,60 lub 451,50 takową kwotę brać należy za 452 kop. i t. d. *Pachulski.*

W dobrach Zagórze, w Powiecie Olkuskim, 6 werst od stacyi Drogi Żelaznéj Ząbkowice położonych, jest do sprzedania w roku bieżącym Macior do chowu zdatnych, z wełną lub bez wełny, zawodu Lichnowskiego, sztuk około 200 Niemniéj tryków wysoko poprawnych znaczna ilość, po cenach nader umiarkowanych. *Jacek Siemieński.*

Sprowadzono do miasta Warszawy zboża i artykułów żywności, w upłynionym tygodniu (prócz tego, co się znajduje w spichrzach.)

Wyszczególnienie	Weszło do miasta			Po cenach za czetwiert.					
	rogatkami	koleją żelazną	razem	najwyższe.		najniższe.		średnie	
	czetwierti			ruble srebrem i kopiejki					
Żyta	148	2[illegible]7	435	9	22	8	20	8	71
Pszenicy . . .	905	789	1694	12	5	10	33	11	19
Jęczmienia . .	125	75 1/2	200 1/2	7	38	7	13	7	25 1/2
Owsa	358	1207	1565	4	67	4	42	4	54 1/2
Grochu . . .	195	133	329	11	71	10	33	11	2
Gryki	111	3	114	7	38	6	90	7	14
Kartofli . . .	235	19	254	4	43	4	18	4	30
Kaszy jęczmiennéj	176	98	274	10	82	9	84	10	33
Mąki razowéj .	—	200	200	—	—	—		-	—
» pszen. pytlow.	—	18	18	11	48	10	40	10	94
Siana pudów .	6875	—	6875	—	33	—	24	—	28 1/2
Słomy » . .	4960	—	4960	—	20	—	17	—	18 1/2

Przecięciowo z sześciu targów korzec jeden kosztuje.— Żyta r. sr. 5 k. 31 1/2. przenicy rub. 6 kop. 82 1/2, jęczmienia rub. sr. 4 kop. 42 1/2. owsa r. sr. 2 kop. 76 1/2, grochu rub. sr. 6 kop. 62 1/2, gryki rub. sr. 4 kop. 35 1/2. kartofli rub. sr. 2 kop. 62 1/2. kaszy jęczmiennéj rub. sr. 6 kop. 30, mąki pszennéj pytlowéj r. sr. 6 k. 67.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
od 7 (19) Marca do 13 (25) Marca 1854 r.

	OD RS	KOP.	DO RS	K		OD RS	KOP	DO RS	K.
Żyta czetwiert.	8	71			Słomy pud . .	—	18 1/2	-	—
Pszenicy ditto	11	19			Siana fura 1 k.	3	—	4	20
Grochu polnego	10	86			» » 2 k.	4	50	10	—
» cukrowego	12	5			Słomy fura zw.	2	55	3	—
Fasoli	12	55			Drzewa sos. sąż.	—	—	—	—
Gryki	7	14			Wół dobry . .	37	—	63	—
Jęczmienia . . .	7	25 1/2			» średni . .	31	—	36	—
Owsa	4	54 1/2			» lichy . .	21	—	30	—
Mąki pszen. prze.	14	76			Cielę	2	50	—	—
ordyn. czetw.	10	94			Baran	—	—	—	—
żytnéj pytlowéj	8	49			Wieprz dobry	15	—	21	—
żytnej razowéj	—	—			» średni	12	—	14	—
gryczanéj czet.	12	5			» lichy	9	—	11	—
Kaszy jaglanéj	17	30			Masła pud . .	8	50	—	—
» grycz. zw.	12	25			Słoniny » . .	5	80	-	—
» drobnéj	21	73			Kartofli czetw.	4	30 1/2	—	—
» jęcz. perło.	23	61			Okowity wia. (*)	4	20 1/2	—	—
» » oryyn.	10	33			Szumówki »	2	53	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 229, z różnych miejsc Królestwa 170, ogółem wołów sztuk 399; wieprzy 645; cieląt 1067, baranów—; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 308; wieprzy 645; cielęta wszystkie.

(*) *Okowita* podług probierza Stumiarowego, ma trzymać 78°— czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną.

Szumówka ma trzymać, podług próbierza Stumiarowego $43\frac{3}{4}°$ czyli 6-tą próbę Magiera.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 23 Marca 1854 r. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy czetwiert r. sr. 11 kop. 25; żyto rub. sr. 8. kop. 75; jęczmień r. sr. 7 kop. 10; owies r. sr. 4 kop. 75; rzepak rub. sr. — kop. —; groch r. sr. — kop. —; proso r. sr. — kop. —; gryka rub. — kop. —; kartofle rub. sr. 3 k. 75; buraki rub. sr. — kop. —; siana pud kop. sr. 30; słomy kopa rub. sr. 3 kop. — ; okowity garniec rub. sr. 1 kop. 35, szumówki kop. 90. z konsumcyą — Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 122. Znajduje się w składach 186.

Gdańsk 21 Marca. (H. Z.) Przy ciągle niepomyślnych doniesieniach o cenie zboża na targach angielskich, nie dziw że i na tutejszéj giełdzie ceny pszenicy przybrały kierunek ku obniżeniu. Dowóz mały, jednakowoż przy zupełnéj niechęci do kupna, ledwie za ustąpieniem 3 do 4 guldenów na szeflu sprzedać było można. Płacono za 117—118 funtową przenicę 70 do 75 srgr. szefel za 127-funtową 100 do 105 srgr. za 130-funtową 110 do 112 srgr. za szefel (r. sr. 6 k. 75 korzec). Za 3 łaszty 133 funtowéj przenicy, ze względu na rzadkość w tym roku tak pięknego ziarna zapłacono po 117 srgr. za szefel. (rub. sr. 7 korzec.)

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 23 Marca 1854 roku. PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Insarypcye w Certyf. Hamb. 4% . .	—	—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	82 1/2	81 1/2
Polskie Obligacye Skarbu 4%	60	59
» Listy Zastawne nowe	82	—
» Obigacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotowe	82	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	74	—
» B. 100 »	16 1/2	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 12 (24) Marca 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr	kop	DAJĄ r. sr	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	100	35
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	150	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	6	60
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	-	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	80	25
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	72	50
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	5	27 1/2
Holenderskie dukaty nowe		—	—	3	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		—	—	—	—
oprócz kuponu 4%		67	7	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—		—	—
» » III » za 15 r. sr.		13	90	13	85
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 » 5%		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 15 1/2

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 13 (25) Marca 1854 r.— Cenzor F. M. Sobieszczański.